

Jerzy Będźmirowski
Akademia Marynarki Wojennej

**SYTUACJA POLITYCZNA
W BASENIE MORZA BAŁTYCKIEGO
W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM
A POLSKA MARYNARKA WOJENNA**

STRESZCZENIE

Po zakończeniu I wojny światowej w basenie Morza Bałtyckiego powstały niepodległe państwa, wśród nich Polska, które zdawały sobie sprawę z faktu, że o swoje bezpieczeństwo muszą zadbać same. Wkrótce zawiązały porozumienia polityczne, gospodarcze oraz militarne. Niestety rozbieżności pomiędzy sygnatariuszami doprowadziły do zakończenia wspólnych działań na rzecz bezpieczeństwa. Polska podjęła działania polityczne, które miały zagwarantować zawiązanie sojuszy polityczno-militarnych z krajami leżącymi poza akwenem bałtyckim, tj. z Wielką Brytanią i Francją. Współpraca ta przyniosła pewne efekty, chociaż strona polska liczyła na większe zaangażowanie tych państw w rozbudowę powstającej Polskiej Marynarki Wojennej.

Słowa kluczowe:

bezpieczeństwo morskie państwa, Polska Marynarka Wojenna.

Według *Słownika języka polskiego* s o j u s z to: „(...) umowa między państwami zobowiązującymi się do współpracy politycznej, wojskowej oraz do udzielania sobie wzajemnej pomocy w określonej sytuacji”. J. W. Yeager z kolei pisze: „(...) Sojusze zawsze stanowiły metodę zbilansowania siły pomiędzy krajami na arenie międzynarodowej. Proces ten obejmuje połączenie siły kilku państw w celu obrony i odstraszenia. Jako środek obrony (...) państwa przystępujące do porozumienia tzw. kolektywnego bezpieczeństwa, aby wzajemnie zwiększyć swoje możliwości i tym samym powstrzymać zagrażające im państwa przed użyciem sił”¹.

¹ M. Szymczak, *Słownik języka polskiego*, t. III, Warszawa 1984; J. W. Yeager, *Coalition Warfare: Surrendering Sovereignty*, „Military Review”, 1992, November, pp. 53–63. Definicje

Wszelkim sojuszom towarzyszy, w sposób naturalny, pewne ryzyko wynikające z mniejszego lub większego ograniczenia suwerenności na rzecz sojusznika lub sojuszników. Suwerenne państwo musi odpowiedzieć sobie na pytanie, na ile kieruje się strategią sojuszniczą, a na ile narodową. Niemniej dotychczasowa praktyka potwierdza, że to narodowa strategia obronna powinna zachować pierwszeństwo, ale równocześnie zakłada się uczestniczenie każdego członka danego sojuszu wojskowego w pracach przy tworzeniu strategii sojuszniczej. Wpływający z tego wniosek jest jednoznaczny, że przynależność państwa do sojuszu niesie ze sobą istnienie dwoistości strategii: narodowej i sojuszniczej. Szukając odpowiedzi na pytanie, czy zasadne jest istnienie sojuszy wojskowych, należałoby odpowiedzieć słowami Manfreda Woernera, który w latach 1988–1992 był sekretarzem generalnym NATO: „Żaden kraj nie jest dziś w stanie zapewnić sobie bezpieczeństwa samoistnie, w izolacji od swoich sąsiadów. Kraje, które chcą osiągnąć pełne bezpieczeństwo jedynie własnym wysiłkiem, stwarzają poczucie braku bezpieczeństwa wokół siebie. Dlatego też nigdy już nie powinniśmy renacjonalizować bezpieczeństwa światowego. Przeciwnie, prawdziwe bezpieczeństwo można osiągnąć jedynie przez wolność, współpracę i współuczestnictwo”².

Doświadczenia historyczne potwierdzają, że zarówno państwa średnie, jak i małe dzięki przynależności do sojuszy mogą odgrywać w nich znaczną rolę, pod warunkiem że wnoszą określony wkład w postaci dobrego przygotowania obronnego (potencjału bojowego i ludzkiego). Już w 1938 roku Julian Ginsbert pisał: „Nie wygrywa się wojny na morzu cudzymi rękami. Słaby sprzymierzeniec, którego tylko bronić trzeba, a który nic z siebie dać nie potrafi, jest zawsze sprzymierzeńcem uciążliwym, którego broni się niechętnie, a od którego w zamian za pomoc żąda się pewnych nieraz dotkliwych świadczeń — jeśli w ogóle występuje się w jego obronie”³.

Powstająca Polska Marynarka Wojenna (dalej PMW) mogła liczyć tylko na pomoc, głównie sprzętową (okręty, uzbrojenie) od flot zwycięskich, a także świadczoną w ramach współpracy sojuszniczej. O ile pierwszy element pomocy wynikał z ustaleń wersalskich, drugi był już indywidualny i zależny od polityki zagranicznej Polski.

Zgodnie z ustaleniami konferencji wersalskiej Polska powróciła nad morze, otrzymując 140-kilometrowy odcinek wybrzeża (licząc Półwysep Helski z obydwu

sojuszy polityczno-militarnych, ich cele i funkcje, a także warunki i zasady tworzenia są szeroko zaprezentowane w: B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w państwie i stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2006, s. 72–90.

² A. N. Sabrsky, *Alliances on U.S. Foreign policy*, „Boulder”, 1988, s. 2. Por. K. Piątkowski, B. Świetlicki, P. Włodarski, *Pakt Północnoatlantycki*, „Studia i Materiały MON”, 1994, s. 137; J. W. Yeager, wyd. cyt., s. 51; *The American Political Dictionary*, „Hinsdale” 1976, p. 130.

³ J. Ginsbert, *Czy Bałtyk jest morzem zamkniętym?*, Warszawa 1938, s. 142.

stron, a mierząc go w linii prostej — tylko 70 kilometrów), bez jakiegokolwiek znaczącej infrastruktury.

Już w pierwszych dniach stycznia 1919 roku w tzw. *Dekrecie o Organizacji Władz Naczelnych*⁴ zapisano zasadnicze zadanie dla tworzącej się Polskiej Marynarki Wojennej, które brzmiało: „Zadaniem Marynarki Wojennej jest zbrojna obrona Rzeczypospolitej na wodach wewnętrznych i na morzu, włącznie z obroną dostępu ze strony morza do wybrzeża (...)”. W tym samym dokumencie zawarto organizację władz centralnych PMW, a także zakreślono zasady jej współdziałania z Ministerstwem Przemysłu i Handlu. To było zadanie główne, które kilka miesięcy później, w lipcu 1919 roku, ówczesny zastępca szefa Departamentu dla Spraw Morskich [dalej DSM] płk mar. Jerzy Świrski w swoim elaboracie *Konieczność i możliwość stworzenia Polskiej Floty Wojennej* „rozbił” na szczegółowe zadania.

Ówczesne władze państwowe zdawały sobie sprawę, że zapewnienie bezpieczeństwa granicom morskim Polski wymagać będzie stworzenia sił morskich o odpowiednim potencjale bojowym. Zakładano, że będzie to proces długi i bardzo kosztowny dla państwa, dlatego też dyplomacja miała przygotować odpowiednie koncepcje stworzenia systemu bezpieczeństwa. Zamierzano go oprzeć na morskim potencjale bojowym wszystkich państw basenu Morza Bałtyckiego (za wyjątkiem Rosji bolszewickiej i Niemiec).

W lipcu 1919 roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych za pośrednictwem posła polskiego w Londynie Eustachego Sapiehy zwróciło się do Admiralicji Brytyjskiej z propozycją przysłania do naszego kraju misji morskiej, która udzieliłaby pomocy w tworzeniu struktur organizacyjnych Marynarki Wojennej. Zakładano, że Admiralicja Brytyjska przekaże polskiej flocie wojennej okręty (jeden krążownik, 4 niszczyciele, kilka małych okrętów torpedowych i 2 okręty-bazy), które stanowić będą jej załazek.

Ze względu na sytuację międzynarodową, jaka wytworzyła się na kontynencie europejskim, a także interesy polityczne w tym rejonie, w rządzie brytyjskim pojawiły się różnice w kwestii przyszłej współpracy wojskowej z Polską. Pomimo niezbyt nam przyjaznych wystąpień niektórych polityków brytyjskich (m.in. premiera L. Georga, który podczas rozmów pokojowych w Wersalu prawdopodobnie stwierdził, że: „prędzej oddałby «małpie zegarek» niż Polsce Górny Śląsk”⁵) zaakceptowano współpracę wojskową z Polską Marynarką Wojenną i w sierpniu 1919 roku przekazano do DSM skład personalny Brytyjskiej Misji Morskiej. Szefem czteroosobowej misji został kmdr ppor. Eric Worhrton, a w jej skład wchodził: kpt. mar. Robert

⁴ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. 1, cz. 7, Londyn 1962, s. 9–10.

⁵ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. II, Kraków 1991, s. 494.

Gore-Brown, kpt. Henry Maxse oraz por. korpusu administracyjnego Geoffrey Childs, sekretarz misji⁶. Zadania dla grupy zostały precyzyjnie określone przez Brytyjczyków i ograniczały się faktycznie tylko do doradztwa w kwestiach oczyszczenia tras żeglugowych z min (głównie Zatoki Gdańskiej), rozbudowy sieci telefoniczno-telegraficznej wzdłuż wybrzeża dla potrzeb PMW, oznakowania nawigacyjnego, organizacji portów i doków, a także kontroli celnej.

Czas pobytu Brytyjskiej Misji Morskiej w PMW był stosunkowo krótki. Przebywała ona od sierpnia 1919 do stycznia 1921 roku. Niewątpliwie bezpośrednią przyczyną zakończenia współpracy było wycofanie się Admiralicji Brytyjskiej z ustaleń dotyczących przekazania PMW wspomnianych wcześniej okrętów. Według Brytyjczyków zadecydowała o tym negatywna decyzja Rady Ambasadorów w kwestii wykorzystania Gdańska jako bazy dla polskiej floty wojennej⁷.

Warto tu wspomnieć o pewnym wydarzeniu, jakie miało miejsce w 1925 roku. Foreign Office (MSZ) Wielkiej Brytanii poprzez Poselstwo RP w Londynie podjęło działania mające na celu przekonanie rządu polskiego do budowy okrętów podwodnych w stoczniach brytyjskich. Rząd polski nie skorzystał z tej oferty z powodu rozwijającej się współpracy z Francją i tzw. względów natury technicznej, co oznaczało, że francuskie okręty podwodne bardziej odpowiadały oczekiwaniom PMW niż brytyjskie, gdyż były mniejsze i tańsze. Brytyjczykom zaproponowano udział w realizacji planu fortyfikacji portu w Gdyni oraz zaopatrzenie PMW w samoloty dla lotnictwa morskiego. Propozycja ta nie znalazła uznania w oczach rządu brytyjskiego. Dopiero w 1935 roku na skutek osłabienia sojuszu polsko-francuskiego z przyczyn politycznych oraz przede wszystkim z powodu nienajlepszej jakości okrętów zbudowanych we Francji dla PMW dwa niszczyciele zostały zamówione w stoczniach brytyjskich.

Nowo powstałe państwa europejskie: Polska, Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia, położone w basenie Morza Bałtyckiego, doświadczone przez I wojnę, znające cele polityki zagranicznej tworzącej się Rosji bolszewickiej, musiały podjąć działania gwarantujące bezpieczeństwo w tym rejonie. Dlatego też pojawiła się idea utworzenia „Związku Państw Bałtyckich”, któremu nadawano w dyplomacji różne nazwy, takie jak „Związek Bałtycki” czy „Ententa Bałtycka”⁸. Głównym inicjatorem powołania związku była Polska. Można powiedzieć, że jeszcze społeczeństwo polskie nie

⁶ T. Skinder-Suchcitz, *Rok 1939. Polsko-brytyjska polityka morską*, Warszawa — Londyn 1997, s. 17.

⁷ S. Ordon, *Realizacja programów rozbudowy polskiej floty wojennej w latach 1920–1939*, „Rocznik Ośrodka Nauk Społecznych i Wojskowych Marynarki Wojennej”, 1964 nr 2, s. 220.

⁸ A. Skrzypek, *Związek Bałtycki*, Warszawa 1972, s. 5.

oswoiło się z myślą, iż jest niepodległa Polska, a już 13 listopada 1918 roku sformułowano koncepcję przewidującą unię polityczną i ekonomiczną obejmującą trzy grupy państw: Skandynawię (Szwecję, Danię i Norwegię), państwa Bałtyku Południowego (Polskę i Litwę) oraz państwa Bałtyku Wschodniego (Finlandię, Estonię i Łotwę)⁹.

Idea ta pojawiła się ponownie w latach późniejszych, a jednym z jej ogromnych zwolenników był ówczesny szef Departamentu dla Spraw Morskich kontradmirał Kazimierz Porębski. Potwierdził to we wrześniu 1919 roku w *Memoriale w sprawie polityki polskiej na Bałtyku*, w którym zawarł główny cel tej polityki: „(...) utrzymanie w naszym posiadaniu wybrzeża w czasie wojny oraz zapewnienie sobie żeglugi na morzu)¹⁰. Zgodnie z jego koncepcją zadanie to miało zostać osiągnięte przez własną flotę wojenną i floty sojusznicze, współdziałające na kierunku nadmorskim z frontem zachodnim, przecinając komunikację morską między Niemcami a Prusami Wschodnimi.

Kolejny memoriał został opracowany przez tego samego autora dwa miesiące później i nosił tytuł *O zadaniach i pracach Departamentu dla Spraw Morskich*. W dokumencie tym bardzo szczegółowo została przedstawiona ścisła zależność pomiędzy niekorzystnym przebiegiem linii granicznej na zachodzie i północy a zadaniami stawianymi marynarce wojennej. Dodatkowo pojawiło się w nim stwierdzenie, że „(...) w razie wojny z Niemcami należy przewidzieć z jednej strony współdziałanie Niemiec i Rosji, z drugiej zaś należy dążyć do zgrupowania sił polskich z nowo powstałymi państwami nadbałtyckimi Finlandią i Danią”¹¹. Zgodnie z tymi założeniami zadania polskiej floty wojennej miały uwzględniać:

- obronę naszego wybrzeża i niedopuszczenie do jego zajęcia przez Niemców;
- uniemożliwienie przetrzucenia sił nieprzyjacielskich z Niemiec do Prus Książęcych;
- utrzymanie łączności z naszymi neutralnymi sprzymierzeńcami¹².

Mając nakreślone zadania, przystąpiono do prac nad planami rozbudowy sił morskich. Aby uzasadnić proponowaną liczbę okrętów, szczególnie tych stosunkowo dużych jak na akwen Bałtyku, wygenerowano szereg argumentów. Jeden z nich

⁹ D. Nawrot, *Działalność Polskiej Marynarki Wojennej na rzecz integracji państw bałtyckich w latach 1920–1939*, [w:], *Polityczne i militarne aspekty bezpieczeństwa w regionie Morza Bałtyckiego*, materiały konferencyjne, Gdynia 2002, s. 77–78.

¹⁰ Centralne Archiwum Wojskowe [dalej CAW], sygn. I.300.21.125, Akta Kierownictwa Marynarki Wojennej [dalej KMW], *Memoriał w sprawie polityki polskiej na Bałtyku*.

¹¹ CAW, sygn. I.300.21.42, Akta KMW, *Memoriał o zadaniach i pracach DSM*, 01.11.1919 r., cyt. za: B. Zalewski, *Polska morską myśl wojskowa 1918–1989*, „Zeszyty Naukowe” AMW, 2000, nr 141A, s. 28–29.

¹² Tamże, s. 29.

dotyczył tzw. zablokowania nieprzyjacielskiej floty w portach bałtyckich oraz jej zlikwidowania w momencie podjęcia próby ich opuszczenia. Sztab Generalny Naczelnego Dowódcy WP w oparciu o dokumenty przedstawione przez DSM z lutego 1920 roku stwierdził: „Polska nie będzie mogła podjąć bez pomocy z zewnątrz wojny przeciwko Niemcom i Rosji, występujących wspólnie, ani też przeciwko Niemcom samym. Takie ewentualności wojenne możliwe są do pomyślenia tylko o ile Polska występowałaby wspólnie z państwami dzisiejszej Ententy¹³.”

Strona polska uważała, iż należy kontynuować działania dyplomatyczne, które doprowadzą do zawarcia stosownych porozumień pomiędzy państwami bałtyckimi. Kolejnym etapem rozmów między zainteresowanymi krajami rejonu Morza Bałtyckiego była konferencja w Bulduri pod Rygą, w której uczestniczyli przedstawiciele Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii oraz Ukrainy (ze względu na ważność działań zbrojnych na lądzie, co podkreślała Polska). Tam również zapadła decyzja o utworzeniu Rady Delegatów Państw Bałtyckich, z której wyodrębniono Radę Przedstawicieli Wojskowych (w tym zestawie uwzględniono miejsce dla przedstawiciela DSM) z siedzibą w Rydze. Rozmowy doprowadziły do wypracowania projektu zakładającego utworzenie sojuszu obronnego mającego za zadanie zagwarantowanie bezpieczeństwa przed ewentualną agresją ze strony Rosji Radzieckiej. O tym, że traktowano to zagadnienie bardzo poważnie, świadczy fakt, iż w momencie powołania do życia sojuszu wojskowego zakładano utworzenie wspólnego dowództwa, opracowanie planów strategiczno-operacyjnych oraz uruchomienie ujednoczenia systemu szkolenia wojskowego we wszystkich wymienionych państwach¹⁴.

Zabiegi dyplomatyczne pomiędzy wymienionymi państwami przybierały na sile, aby w pewnym momencie się zatrzymać. Wynikało to z prowadzonej własnej polityki zagranicznej poszczególnych państw, która nie zawsze była zgodna z propozycjami wspólnych działań przyszłych sojuszników. Momentem przełomowym okazały się wydarzenia w Finlandii z listopada 1921 roku, po których rząd fiński rozpoczął rozmowy z państwami „Związku Bałtyckiego”. Podjęty dialog dyplomatyczny z Polską miał na celu zawarcie polsko-fińskiej konwencji wojskowo-politycznej. Wszystkie propozycje znalazły akceptację strony polskiej, uwzględniając w nich pozostałe państwa tego akwenu.

Podsumowaniem zabiegów była zorganizowana w marcu 1922 roku w Warszawie konferencja ministrów spraw zagranicznych Estonii, Łotwy, Finlandii i Polski. Podpisano układ polityczny z następującą formułą wojskową: „(...) jeśli jedno z państw będzie napadnięte bez dania do tego powodu, zachowują one postawę

¹³ Tamże, s. 30.

¹⁴ A. Skrzypek, wyd. cyt., s. 72.

życzliwą w stosunku do państwa napadniętego i natychmiast porozumieją się ze sobą co do środka, który trzeba będzie przedsięwziąć”¹⁵.

W tym okresie na kontynencie europejskim stosunki międzynarodowe charakteryzowały się dużą dynamiką, co niewątpliwie komplikowało dotychczasowe relacje pomiędzy układającymi się stronami. Jednym z ważnych czynników była postawa Francji, która na przełomie lat 1920/1921 dawała do zrozumienia, szczególnie Polsce, że jej współpraca wojskowa jest ukierunkowana na zapewnienie bezpieczeństwa morskim granicom naszego kraju tylko w przypadku działań militarnych przez stronę niemiecką. Tym samym udzieliła wszystkim zainteresowanym stronom jednoznacznej odpowiedzi na pojawiające się pytanie, co będzie w momencie konfliktu z Rosją Radziecką.

Z początkiem 1921 roku zakończyła się współpraca z Wielką Brytanią. Natychmiast zwrócono się z podobną propozycją do Francji. Rząd francuski ustosunkował się do niej pozytywnie. Tym samym nastąpiła zmiana optyki w kwestii współpracy militarnej polskiej floty wojennej z francuską w kwestii bezpieczeństwa na Bałtyku. Potwierdzeniem tego jest pismo szefa DSM z 18 kwietnia 1921 roku skierowane do ministra spraw wojskowych: „Poza marynarką angielską, ze strony której niestety, wskutek warunków politycznych nie możemy liczyć na pomoc, jest dla nas marynarka francuska; związani węzłami tradycyjnej przyjaźni i wojennego przymierza, będziemy siłą rzeczy ściśle z nią złączeni, więc im wcześniej możemy się dołączyć do życia intelektualnego marynarki francuskiej, tym prędzej stworzymy warunki dogodne dla wykształcenia w kraju personelu Marynarki”¹⁶.

19 lutego 1921 roku w Paryżu podpisano polsko-francuski traktat sojuszniczy, który zawierał tajną klauzulę: „(...) na wypadek agresji niemieckiej przeciwko jednemu z dwu krajów, oba kraje są na równi zobowiązane przystąpić do akcji w myśl ogólnego porozumienia”¹⁷. Obejmowało to również zabezpieczenie morskich linii komunikacyjnych jako drogi zaopatrzenia armii polskiej w niezbędny materiał wojenny.

Współpraca z francuską marynarką wojenną układała się dobrze. Działająca w Polsce w latach 1924–1927 Francuska Misja Wojskowa, a później tylko Francuska Misja Morska (do 1935 roku), starała się przetransponować na nasz grunt dorobek

¹⁵ Tamże, s. 169–170. Por. D. Nawrot, wyd. cyt., s. 85.

¹⁶ CAW, I. 300.21.143, Akta KMW, *Pismo szefa DSM z 18.04.1921 r. do ministra spraw wojskowych o konieczności kształcenia we Francji oficerów marynarki*, s. 22–23.

¹⁷ P. Wiczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005, s. 37. Problematyka tego sojuszu została szeroko poruszona w: J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, Warszawa 1970.

myśli wojskowej i morskiej własnego kraju, a także przygotowywała polski personel do obsługi zamówionego we Francji sprzętu wojskowego i okrętów¹⁸.

Do 1926 roku rząd polski nie zamówił w stocznjach francuskich ani jednej jednostki bojowej dla floty morskiej. W tym czasie współpraca z Francją (z wyjątkiem szkolenia) ograniczyła się w zasadzie do sprzedania, głównie na kredyt, niewielkiej liczby przestarzałego sprzętu i uzbrojenia oraz dwóch statków transportowych. Dopiero w kwietniu 1926 roku w Paryżu została podpisana umowa na dostawę dla PMW dwóch niszczycieli i trzech okrętów podwodnych.

Zdaniem kontradmirała Włodzimierza B. Steyera wybór stoczni francuskiej do budowy okrętów nawodnych nie był najlepszy, gdyż nie miała ona tradycji w budowie tego typu jednostek. Przy jej wyborze kierowano się względami politycznymi, gdyż w skład zarządu stoczni wchodziły wybitne osobistości francuskiego świata polityki, na czele z ówczesnym premierem Francji, a zarazem ministrem spraw zagranicznych Arystydesem Braindem. Profesor Aleksander Potyrała podkreśla, opierając się na relacji ówczesnego zastępcy szefa Służby Technicznej KMW inż. Berensa, że „(...) w zamówieniu dwóch niszczycieli typu «Wicher» i trzech okrętów podwodnych typu «Wilk» zadecydował nacisk ze strony MSZ na MSWojsk., a nie — jak by się wydawało — że to ostatnie zdecydowało się na ten pierwszy krok w rozbudowie floty, doceniając jej konieczność dla obrony kraju”¹⁹. Można zatem przyjąć, iż celem było uzyskanie poparcia Francji dla Polski w sprawach gospodarczych i politycznych.

Powróćmy jednak do wydarzeń z 1921 roku. Coraz bardziej widoczna poprawa sytuacji gospodarczej w kraju, a także naciski ze strony Francji w kwestii realizacji porozumień wojskowych z 1921 roku zwiększyły tempo prac związanych z opracowywaniem programu rozbudowy floty wojennej w Kierownictwie Marynarki Wojennej. Niestety, nadzieje te były płonne, ponieważ gotowy program ze względu na brak środków finansowych nie znalazł akceptacji rządu, a tym samym nie został wdrożony w życie.

¹⁸ Cz. Ciesielski, *Polska flota wojenna na Bałtyku w latach 1920–1939 na tle bałtyckich flot wojennych*, Gdańsk 1985, s. 26.

¹⁹ W. Steyer, *Z dziejów Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1919–1939. Odbiór okrętów*, cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1960, nr 4, s. 243. Por. Archiwum Muzeum Marynarki Wojennej [dalej AMMW], A. Potyrała, *Wspomnienia dotyczące spraw Marynarki Wojennej*, sygn. 13, s. 50. Prof. dr inż. Aleksander Potyrała w latach 1926–1930 pracował jako inżynier w stoczni Danzinger Werft w Wolnym Mieście Gdańsku w charakterze konstruktora, a w latach 1930–1934 w Stoczni Modlin na stanowisku kierownika biura konstrukcyjnego. W maju 1934 r. rozpoczął pracę w Służbie Technicznej KMW, a od 1936 r. do rozpoczęcia wojny w 1939 r. pełnił tam funkcję instruktora budowy okrętów i równocześnie zastępcy kierownika wydziału budowy okrętów. Za: S. Ordon, wyd. cyt., s. 215.

Brak akceptacji nie przerwał prac koncepcyjnych nad budową floty wojennej. W dalszym ciągu trwały dyskusje i spory wśród decydentów i ekspertów z Kierownictwa Marynarki Wojennej, Ministerstwa Spraw Wojskowych [dalej MSWojsk.] i Sztabu Generalnego WP [dalej SG WP]. Pomimo walki na argumenty nie udało się wypracować consensusu, ze względu na rozbieżności w sprawie zasad rozwojowych i wykorzystania w wojnie tworzących się sił morskich. Zgodnie z ustaleniami generałów z MSWojsk. i SG WP w doktrynie wojennej państwa PMW miała odgrywać jedynie rolę pomocniczego rodzaju wojsk, a plan obrony kraju nie uwzględniał działań sił morskich jako środka walki na morzu²⁰. To zrozumiałe, gdyż obowiązująca wówczas polska doktryna operacyjna użycia floty wojennej na Bałtyku była tworzona w oparciu o realia — granice naszego państwa w prawie 98% były lądowymi.

Z końcem 1921 roku w związku z przechodzeniem sił zbrojnych na tzw. organizację pokojową Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło Departamentowi dla Spraw Morskich opracowanie nowej struktury organizacyjnej PMW. Zgodnie z koncepcją MSWojsk. PMW miała w dalszym ciągu podlegać MSWojsk., natomiast marynarka handlowa Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Takiego rozwiązania nie akceptował ówczesny szef DSM, dlatego minister spraw wojskowych zlecił kmdr. Jerzemu Świrskiemu, kmdr. Czesławowi Petelenzowi i kmdr. por. Józefowi Unrugowi przygotowanie stosownego rozwiązania w układzie organizacyjno-strukturalnym²¹.

Impulsem do podjęcia intensywnych działań w kwestii forsowania planów rozbudowy sił morskich była wizyta francuskiego marszałka Ferdynada Focha w Warszawie w maju 1923 roku. Przedstawiona przez niego wizja francusko-polskiej współpracy wojskowej obejmowała także kwestie działań na Morzu Bałtyckim. Zwracano uwagę na utrzymanie komunikacji morskich jako tras zaopatrzenia armii polskiej w niezbędny sprzęt wojenny z Francji. Dlatego konieczne było utrzymanie własnego wybrzeża wraz ze znajdującymi się portami jako miejscami do przeładunku. Ponadto zakładano aktywne zaangażowanie się floty francuskiej w obronę komunikacji morskich na Bałtyku, i to zarówno w wypadku wojny z Niemcami, jak i z Rosją Radziecką²².

Propozycje te znalazły zrozumienie w Ministerstwie Spraw Wojskowych, co pozwoliło rozpocząć rozbudowę PMW. Prace miały uwzględniać zmianę dotychczasowych

²⁰ Szerzej: M. Kułakowski, *Marynarka Wojenna Polski Odrodzonej*, cz. 1, Toronto 1988, s. 309; J. Ciałowicz, wyd. cyt.; B. Zalewski, wyd. cyt., s. 32.

²¹ J. Tulisza, *Wyższa kadra dowódcza Marynarki Wojennej II Rzeczypospolitej*, [w:], *Kierownicza kadra Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1918–1989*, materiały konferencyjne, Gdynia 2004, s. 49–50.

²² P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 91–92; B. Zalewski, wyd. cyt., s. 31.

zadań dla floty wojennej. Nowe zadania eliminowały między innymi koncepcje blokowania floty nieprzyjaciela w jego portach, a miały uwzględniać działania okrętów podwodnych w pobliżu tras żeglugowych potencjalnego przeciwnika.

Było to zbieżne z dyskusjami, które toczyli teoretycy wojskowi. Warto tu wspomnieć o Władysławie Filanowiczu, który twierdził, że: „Wysiłek nasz powinien być skierowany przede wszystkim ku stworzeniu bazy floty i jej urządzeń obronnych (...). Pracy tej nawet przy największym wysiłku skarbu nie można wykończyć wcześniej jak za 3–4 lata. W tym okresie więc musimy zadowolić się niewielką flotą, złożoną z takich jednostek, których zalety bojowe jaskrawo uwidoczniły się podczas wojny światowej, a które nie wymagają ani dużych doków i warsztatów, ani obszernych magazynów i koszar. Tego rodzaju jednostkami są okręty lekkie, tj. torpedowce, łodzie podwodne, okręty patrolowe”²³.

Z podobnymi poglądami wystąpili oficerowie PMW Roman Stankiewicz i Jerzy Kłossowski, absolwenci francuskich morskich uczelni wojskowych. Niestety ich poglądy nie znalazły akceptacji szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej kmdr. Jerzego Świrskiego, który dążył do wdrożenia przez Polskę doktryn morskich obowiązujących w mocarstwach europejskich. Był to zapewne efekt fascynacji francuskimi twórcami morskiej myśli wojskowej. Potwierdzeniem tego było przetłumaczenie publikacji *Współczesna flota morska, jej cele, skład i uzbrojenie*. Uzasadniano w niej posiadanie silnej floty, która będzie bronić własnego wybrzeża z dala od niego, czyli na pełnym morzu.

Po zamachu majowym (1926 r.), w którym PMW nie uczestniczyła, została ona w pewien sposób „ukarana” przez Józefa Piłsudskiego. Polegało to na ograniczeniu środków finansowych na rozwój jej potencjału bojowego poprzez sugerowanie ograniczenia zadań dla sił morskich. Potwierdzeniem były *Wytyczne do badania zagadnień specjalnych* z czerwca 1928 roku, w których J. Piłsudski napisał: „(...) gdy mamy do czynienia z państwem o skromnym budżecie i o ludności tak z morzem nie obytej, jak Polska, to po jakiegokolwiek przypuszczeniu o szybkości rozbudowy floty i zwiększeniu jej celów poza skromną, lecz nadzwyczaj cenną prawdę o obronie niewielkiego wybrzeża morza, które posiadamy, sięgnąć trudno”²⁴.

Chociaż negatywny był stosunek naczelnych władz wojskowych do zdecydowanego rozwoju floty wojennej, to problematyka sił morskich fascynowała również ludzi będących w „zielonych mundurach”, a także niektórych teoretyków

²³ W. Filanowicz, *Jaka flota nam potrzebna?*, „Morze”, 1925, nr 1, s. 3., cyt. za: L. Wysszczyński, *Polska myśl wojskowa 1914–1939*, Warszawa 1988, s. 276.

²⁴ B. Zalewski, wyd. cyt., s. 34. Por. CAW, Akta GISZ, sygn. 302.4.1934, *Wytyczna badania zagadnień specjalnych z 5.6.1928 r.*

wojskowych. Do grupy tej można zaliczyć gen. Juliusza Rommela, który po inspekcji przeprowadzonej w bazie wojennej Hel w 1929 roku opracował zadania dla sił morskich działających z tego portu. Niewątpliwie znawcą zagadnień dotyczących przyszłości PMW był gen. Józef Rybak. Zaprezentował je w studium *Jaka flota wojenna jest nam potrzebna do opanowania Zatoki Gdańskiej i obrony jej wód*. Natomiast wśród teoretyków wojskowych, którzy uważali, że niezależnie od sytuacji ekonomicznej kraju flota wojenna w Polsce musi istnieć, byli między innymi Roman Pieńkowski i Andrzej Kadulski²⁵. Zgodnie z ich koncepcjami nawet niewielka liczebnie flota, dysponująca niedużymi jednostkami morskimi może zapewnić sukcesy militarne na takim małym akwenie, jakim jest Morze Bałtyckie.

W latach 1926–1935 w najwyższych instytucjach wojskowych, a nawet rządowych nie udało się wypracować jednolitej spójnej koncepcji, a następnie w oparciu o nią doktryny wojennej uwzględniającej kierunek rozwoju PMW i zasady użycia jej sił morskich w konflikcie zbrojnym. Marynarkę wojenną postrzegano jako mało znaczący element wspierający operacje wojsk lądowych, którym przypisywano zadania strategiczne. Pokłosem takich „wizji” były bardzo skromne środki finansowe, jakie corocznie asygnowano z budżetu WP dla PMW.

W latach 1933–1934 w PMW pojawił się kryzys zaufania do francuskiego sprzętu i uzbrojenia, głównie na podstawie negatywnej oceny wartości taktyczno-technicznej niszczycieli i okrętów podwodnych. Również na arenie międzynarodowej dał się obserwować spadek prestiżu Francji. W tym samym czasie w Polsce pojawiła się zmiana orientacji w polityce zagranicznej, ukierunkowano ją na odnowienie kontaktów z Wielką Brytanią. Niewątpliwie do osłabienia sojuszu z Francją w 1934 roku przyczyniło się podpisanie deklaracji polsko-niemieckiej o niestosowaniu przemocy i umowy o wzajemnym wyrzeczeniu się agresywnej propagandy, zakończeniu wojny celnej oraz przestrzeganiu praw Polaków w Gdańsku.

Druga połowa lat trzydziestych to początek powolnego, ale sukcesywnego wychodzenia kraju z kryzysu gospodarczego (kryzys światowy trwał od 1929 r.), a także wzrastającego zagrożenia w Europie (działania polityczne i militarne Hitlera). Kończyła się również polsko-francuska współpraca wojskowa, a rozpoczynały działania mające na celu pozyskanie do współpracy wojskowej Brytyjczyków. Marszałek Piłsudski jeszcze kilka lat przed śmiercią (zmarł 12.05.1935 r.) podkreślał, że „(...) jak długo nie nawiążemy bezpośrednich stosunków z Anglią, tak długo polityka polska stać będzie na «lotnym piasku»; widzę jak olbrzymi wpływ na stanowisko

²⁵ L. Wyszczelski, wyd. cyt., s. 277–278.

Anglii ma polityka francuska. Bez Anglii Francja do żadnej wojny nie przystąpi, mimo sojuszu z nami. Skuteczna droga do Paryża prowadzi przez Londyn”²⁶.

Sytuacja międzynarodowa niewątpliwie przyspieszyła decyzje o dofinansowaniu i szybkiej rozbudowie Wojska Polskiego. Opracowano tzw. 6-letni plan rozwoju Marynarki Wojennej obejmujący lata 1936–1942, z jednoczesnym uwzględnieniem zadań, jakie będą realizowane przez siły morskie. Warto podkreślić, że powyższy plan miał zostać zrealizowany za 2,52% budżetu Wojska Polskiego.

Rozwój wydarzeń zainspirował wielu teoretyków wojskowych, którzy na łamach „Przeglądu Morskiego” prezentowali drogi rozwoju oraz zadania, jakie miała odgrywać PMW w przyszłej wojnie. Byli wśród nich Rafał Czczott, Marian Majewski, Julian Ginsbert, Andrzej Kadulski, Jan Swiczewski, Władysław Kosianowski, Stefan Frankowski, Eugeniusz Solski i Włodzimierz Brunon Steyer. Aleksander Potyrała dostrzegał i propagował potrzebę powiązania PMW z możliwościami własnego przemysłu stoczniowego²⁷. Wypracowano wiele koncepcji, a na ich podstawie szereg dokumentów, w których proponowano stworzenie odpowiednio przygotowanych baz dla potrzeb floty wojennej, a także utworzenie morskiej i lądowej obrony wybrzeża.

Prawomocnym dokumentem, w którym zawarto zadania sił morskich w razie konfliktu zbrojnego, był rozkaz szefa KMW z marca 1936 roku. Zgodnie z jego treścią flota wojenna powinna wspomagać działanie wojsk lądowych poprzez:

- dowóz drogą morską sprzętu i materiału wojennego;
- niszczenie tras żeglugowych nieprzyjaciela;
- ewentualne współdziałanie z operacjami wojska przeciwko terytorium nieprzyjaciela.

MW powinna również wykonywać zadania na korzyść państwa:

- dowozić drogą morską środki konsumpcyjne dla społeczeństwa (własną flotą oraz statkami państw neutralnych);
- likwidować morskie przewozy nieprzyjaciela.

²⁶ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. II, cz. I, Londyn 1956, s. 559.

²⁷ W. Steyer, *Działalność zaczepna na morzu*, „Przegląd Morski”, 1935, nr 80, s. 508; A. Potyrała, *Sprawa przygotowania przemysłu polskiego dla potrzeb morskich*, „Przegląd Morski”, 1937, nr 97, s. 223; M. Majewski, *Pierwszy okres przyszłej wojny*, „Przegląd Morski”, 1936, nr 84, s. 188; S. Frankowski, *Desant doby dzisiejszej*, „Przegląd Morski”, 1930, nr 95, s. 907. Por. L. Wyszczelski, wyd. cyt., s. 279–283.

Dzięki tak sformułowanym zadaniom udało się obronić samodzielność organizacyjną i bojową PMW, chroniąc ją od pełnienia roli elementu pomocniczego wspierającego działania wojsk lądowych.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno wydarzenie świadczące o tym, że zarówno teoretycy, jak i praktycy widzieli potrzebę współpracy z flotami wojennymi innych państw, szczególnie państw z rejonu Morza Bałtyckiego. Przykładem był wspomniany już Jerzy Kłossowski, który w latach 1930–1931 na łamach „Przeglądu Morskiego” zaprezentował szwedzką marynarkę wojenną, jej historię, a także organizację i wyszkolenie personelu, podkreślając zasadność współpracy flot wojennych w dziedzinie szkolnictwa, zwłaszcza szkolenia załóg okrętów podwodnych²⁸.

Informacja ta, jak się okazało, stała się pretekstem do rozpoczęcia rozmów dyplomatycznych między Polską a Szwecją. Niewątpliwie czynnikiem aktywizującym obydwie strony był wzrost napięcia na arenie międzynarodowej z powodu głosów płynących z Niemiec i ZSRR. Polska i Szwecja były zainteresowane utrzymaniem równowagi potencjału bojowego na akwenie Morza Bałtyckiego w świetle rozbudowy niemieckiej i radzieckiej floty wojennej w tym rejonie.

W latach trzydziestych o dobrych stosunkach między polską a szwedzką flotą wojenną świadczą efekty współpracy obu marynarek. W 1934 roku Polska zakupiła po raz pierwszy działa okrętowe w szwedzkiej firmie Bofors oraz zamówiła działa dla artylerii nadbrzeżnej, które zainstalowano na Półwyspie Helskim. Wówczas też trzech oficerów PMW odbyło staż na okrętach szwedzkiej floty wojennej. Był wśród nich kmdr ppor. Tadeusz Stoklasa, który nie tylko brał udział w ćwiczeniach na szwedzkim niszczycielu, ale także był pierwszym oficerem spoza szwedzkiej marynarki, któremu umożliwiono uczestniczenie w szkoleniu²⁹. Niestety współpraca ta nie znalazła pełnej akceptacji z powodu coraz częściej okazywanej politycznej neutralności Szwecji, szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych.

Pomimo wielu przedsięwzięć koncepcyjnych i planistycznych faktycznie do momentu wybuchu II wojny światowej nie udało się wypracować jednolitej spójnej koncepcji bezpieczeństwa morskiego państw basenu Morza Bałtyckiego. Oczekiwania każdej ze stron były inne, nie miały więc szans na praktyczną realizację.

Wojna obronna Polski prowadzona we wrześniu 1939 roku obnażyła wszelkie błędne decyzje dotyczące wykorzystania potencjału bojowego PMW w sytuacji bezpośredniego zagrożenia państwa i braku sojuszu militarnego na Bałtyku.

²⁸ P. Jaworski, *Stosunki morskie Polski ze Szwecją w okresie międzywojennym*, [w:], *Militarne i gospodarcze aspekty polityki morskiej Polski XX wieku*, materiały konferencyjne, Gdynia 2001, s. 236–237.

²⁹ Tamże, s. 239.

Oceniając przygotowania PMW do ewentualnego konfliktu zbrojnego, warto przytoczyć słowa Włodzimierza B. Steyera: „Wszystko to było niczym innym jak «klajstrowaniem» braku rozumnego planowania w ciągu co najmniej lat okresu międzywojennego”³⁰.

Sytuacja militarno-polityczna w Europie Środkowo-Wschodniej pogarszała się z miesiąca na miesiąc. Jedyną decyzją stanowiącą pokłosie rozmów polsko-brytyjskich był plan odesłania polskich niszczycieli do Wielkiej Brytanii. Tam wspólnie z flotą brytyjską miały kontynuować działania zbrojne.

POLITICAL SITUATION IN THE BALTIC SEA REGION IN THE INTERWAR PERIOD AND POLISH NAVY

ABSTRACT

As WW I came to an end independent states arose in the Baltic Sea region, including Poland. They were aware that it was their own responsibility to provide for their security. Soon political, economic and military agreements were established. Unfortunately differences among the signatories led to termination of common actions aimed at security. Poland undertook some political actions intended to establish alliances with countries outside the Baltic region, i.e. Great Britain and France. The cooperation brought about some effects. However, Poland expected stronger contribution of these countries for building up the Polish Navy.

Recenzent prof. dr hab. Zbigniew Machaliński

³⁰ W. Steyer, *Z dziejów Polskiej Marynarki Wojennej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1960, nr 4, cz. II, s. 272.